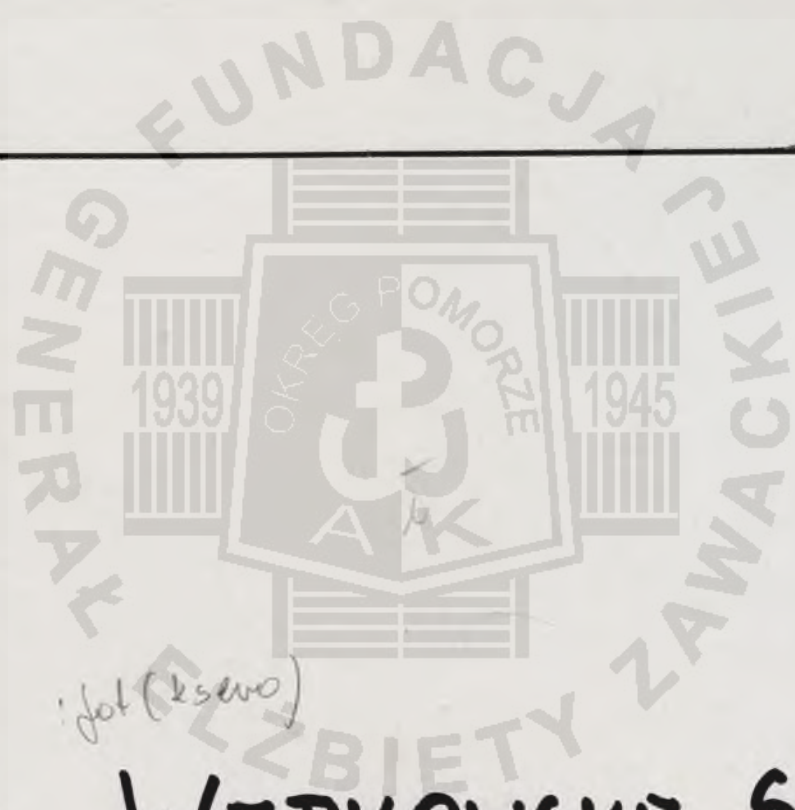


MEMORIAL
General Marii Wittek



AK
Powst.
Warszawskie

adres:
02-626 W-wa

dot (ksero)

WĄTKOWSKA SABINA

zam. PAWŁOWSKA (1948)

tel.

612 / WSK

map. dot.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

..... WĄTKOWSKA Sabina.....

..... z au. Pawłowska.....

..... T 612/WSK.....

I./1. Relacja ✓ k. 4, s. 1-4

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 1, s. 1-2

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja —

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓ ksero pkt. 4 s. 1

Ih Relacja

- Relacja własna, [b-d], rups, rleps, oryg, k. 4, s. 1-4



SABINA PAWŁOWSKA

=====

Dane osobowe:

Pawłowska Sabina, Felicja - z domu Wątkowska
zmiana nazwiska w dn. 26.X.1948 r.

Rodzice: Antoni Wątkowski i Michalina z d. Niczke

Data urodzenia: 15.X.1920 r. w Warszawie

Ojciec etatowy pracownik biura Sejmu od pierwszej kadencji aż do wybuchu II-ej wojny światowej

Obecny adres: 02-626 Warszawa,
tel.

Ukończyłam Państwowe Gimnazjum im.Klementyny z Tańskich - Hoffmanowej w Warszawie, ul.Marszałkowska 122 - matura w 1938 r.

Przed wojną zaczęłam pracę w Izbie Przemysłowo-Handlowej w W-wie, przy ul.Senackiej 3 w dn.1.03.1939 r. Poważna choroba przerwała moją pracę we wrześniu 1939 r., cały czas oblężenia Warszawy byłam obłożnie chora, przebywałam w mieszkaniu rodziców przy ul.Królewskiej 29 m.31 do czasu ciężkiego zbombardowania kamienicy w ostatnich dniach oblężenia stolicy. Szczęśliwie ja i moja rodzina ocaleliśmy, lecz dojście do mieszkania i wszystkie otwory okienne były zasypane gruzem aż po drugie piętro. Musieliśmy opuścić swoje lokum ze względu na niebezpieczeństwo zawalenia pozostałych części budynku. Zamieszkaliśmy w hotelu sejmowym przy ul.Wiejskiej jeszcze w czasie działań wojennych, skąd gestapowcy wyrzucili nas, "wspaniałomyślnie" pozwalając mieszkać przez jeden miesiąc. Przenieśliśmy się do znajomych na ul.Tamka. Na wiosnę 1940 r. powróciliśmy do swego mieszkania przy ul.Królewskiej, już zabezpieczonego przed dalszym zawaleniem.

Rodzina, po utracie pracy przez ojca, stanęła wobec trudności finansowych. Ojciec zajął się handlem wszystkim, czym się dało. Nie mając specjalnych zasobów pieniężnych, trzeba było borykać się z trudnościami dnia codziennego.

Brat urodzony w m.1912, student U.W., brał udział w wojnie obronnej pod Mławą i w obronie Warszawy /ciężka artyleria/. Po kapitulacji dwukrotnie uciekał z niewoli niemieckiej. Ostatecznie w pierwszej "kapitulacji" ulicznej w W-wie dostał się do obozu w Oświęcimiu z nr.1 tysiące /i co tam dalej nie pamiętam/. Matka w czasie wojny straciła nogę, ojciec po uwięzieniu syna i z powodu inwalidztwa /ranny/, zachorował, przebywał w szpitalu, ostatecznie zmarł w marcu 1945 r., nie wiedząc nic, czy ocaleliśmy z powstania. Siostra /ur.1923 r./ uczęszczała na komplety gimn. Kl.Hoffmanowej - lekcje odbywały się między innymi i w naszym mieszkaniu, tam też złożyła egzamin dojrzałości. Brat ostatecznie przeżył ciężki czas w obozach: Oświęcim , Hamburg-Neuergamme, Dachau, ponownie Oświęcim i Buchenwald.

Całą okupację niemiecką pracowałam w f-mie wydawniczo-księgarskiej "Gebethner i Wiff" w W-wie, będącej pod zarządem ^{Treuhändera} ~~Arenho~~-chlera. Cały zespół był zaangażowany w pracy konspiracyjnej. Prowadziliśmy kolportaż map sztabowych i różnych prohibitów. Na naszym terenie działało kilka organizacji konspiracyjnych. Ostatecznie kilka osób straciło życie jeszcze tuż przed powstaniem, wiele zginęło w czasie powstania. Pracownicy stworzyli bardzo ~~z~~ zgrany zespół, liczna młodzież zgłaszała się do interesującej pracy w wydawnictwie i księgarni. W zamian otrzymywała kartę zatrudnienia w firmie posiadającej niemieckiego zarządcę. Właściciel f-my, Dr Jan Gebethner był represjonowany, nie chciał podpisać volkslisty, został wsadzony do więzienia, potem zwolniony. Rodzina jego brała czynny udział w konspiracji - syn Zygmunt brał udział w Powstaniu Warszawskim, ranny w głowę i nogę, brat Tadeusz także powstaniec utracił obie nogi, zmarł w obozie jenieckim. Sióstrzeniec - Piotr Choynowski zginął na ^{Szawkach} ~~Stokach~~, brat jego Jan brał udział w powstaniu - przeżył, brat Dr J. Gebethnera - Wacław był "cichociemnym".

Rok 1943 i początek 1944 był dla mnie b.ciężki - ciężka choroba ojca i matki, trudności finansowe. Powstanie Warszawskie zastało mnie w W-wie. Wiedziałam o dniu "W", widziałam całe transporty rannych Niemców, ewakuowanych z frontu przez miasto, nawet tramwajami. Widać było ogólne zaniepokojenia okupanta. Wydawało się, że zajęcie miasta przez nasze formacje przed wejściem Rosjan, jest osiągalne.

1-go sierpnia godz.16-ta kończę pracę w firmie przy ul.Sienkiewicza, wracam do domu, gdzie czeka matka inwalidka bez nogi, ojca nie ma, w szpitalu przebywa w Legionowie - już go więcej nie widziałam. O godz.16-ej słychać odgłosy rozpoczętej walki na pl.Napoleona. Biegnę szybko na ul.Królewską, by już nigdy nie wyjść tą bramą. Ulica od samego początku stała się linią frontową - sąsiedztwo z Ogrodem Saskim, gdzie stale stacjonują silne oddziały Niemców. Ataki na ul.Królewską były b.silne, głównie na okolicie gmachu Giełdy ul.Królewska 16. Ta placówka powstania przez wiele dni była miejscem ciężkich walk. Niemcy używali nawet czołgi, poprzedzone przez mieszkańców okolic pl.Żelaznej Bramy. Walki na Królewskiej zakończone bombardowaniami i wypaleniem domów. Nie oszczędzono "Zachęty", Kościoła Ewangelickiego i ogromnego pałacu Kronenbergów. Nie wiem jak to się stało, że w ^{morzu} ~~masie~~ ognia i bomb w nocy ja i siostra wyprowadziłyśmy matkę inwalidkę dziurami wybitymi w murach i ostatecznie wyszłyśmy z piwnic na Świętokrzyskiej, przy Prudentialu. Zatrzymałam się u starszej o 6 lat siostry na Chmielnej- ulicy cudowniem przyozdobionej biało-czerwonymi chorągwiami. Tam było wolne miasto. Wkrótce jednak Powiśle zostało zdobyte przez okupanta, a ul. Nowy Świat stała się miejscem walk. Po opuszczeniu mojego mieszkania przy ul.Królewskiej, chociaż nie należałam do żadnej formacji /ze względu na stan zdrowotny moich rodziców/, a miałam duże kontakty w miejscu pracy, zgłosiłam się do mego szefa Jana Wyderke, który był sekretarzem Delegata Rządu W-wa Śródmieście ~~Dółnoc~~, prof.Piotra Perkowskiego, który miał pseu-

donim "Puławski" /ul.Bracka 23/. W związku z wybuchem Powstania Warszawskiego w pracach Delegatury Rządu nie wymagano przysięgi, jaką składali żołnierze A.K. należący do konspiracyjnych formacji, działających podczas okupacji w Warszawie. Z tego względu nie miałam pseudonimu. Oświadczenie Delegata prof. Piotra Perkowskiego znajduje się w aktach Świątecznego Związku Żołnierzy A.K. wyraźnie potwierdza moją działalność od pierwszych dni Powstania w sierpniu do końca września 1944 r. Zostałam łączniczką - roznosiłam zarządzenia, polecenia, raporty, zaopatrywałam małe szpitaliki w skąpo zdobywane art. żywnościowe. Prawie cały dzień na nogach, chociaż na około bombardowanie, paliło się, przemieszczały się gromady przerażonych mieszkańców. Tuż przed podpisem kapitulacji skierowano mnie do pracy w szpitaliku który był przy delegaturze. W dniu 2.X.44 r. z transportem rannych zostałam ewakuowana do Szpitala wolskiego na Płockiej 26, unikając w ten sposób obezru w Pruszkowie. W szpitalu na Płockiej od razu stanęłam do pracy przy ciężko rannych w ciężkich warunkach bez wody, światła, bez zaopatrzenia w opatrunki. Po dwóch tygodniach, gdy już Warszawa była zupełnie opuszczona przez ludność, 15-go października 1944 r. zorganizowano ewakuację szpitala. Ciężko rannych wysłano do Krakowa, lżej ranni, raczej nie chodzący w tragicznie wyglądającym pochodzie, zostali przetransportowani przez Wolę koło kościoła Sw. Wojciecha, gdzie tyle ludzi przetrzymywano i wymordowano - do dworca zachodniego. Podstawionymi, zamkniętymi wagonami towarowymi, jak śledzie w beczce, chorzy i obsługa, nie wiedząc, dokąd jesteście więzieni.

Po niemal całym dniu podróży wylądowaliśmy w Radziwiłłowie pod Skiernewicami. Cała kawalkada skierowała się do Olszanki, odległej o 7 km. Tam w pensjonacie letnim, bez instalacji ogrzewczych, został zorganizowany Oddz. Szpitala Wolskiego z dr. Manteuflem, Kowalskim, Jacyną, Pecyną. Zostałam pomocnicą siostry oddziałowej, pracowałam przeciętnie 12 godz. dziennie, społecznie, tylko za wyżywienie. Moja matka, której rany po amputacji nogi zostały zainfekowane, znalazła opiekę i własne łóżko. Ja z siostrą na początku spałam na kilku gazetach, potem na sienniku, wyciąganym na korytarz, potem na wolnym łóżku w pokoju chorych. Pomieszczenia zimne i straszliwie zawilgocone.

W maju 1945 r. wróciłam do W-wy, znalazłam mieszkanie na ul. Puławskiej 152 m.5, pracowałam w kancelarii szpitala Wolskiego, przemierzając codziennie trasę 2 godz. drogi rano i tyleż po pracy w słońcu, mróz przez dzielnice spalone, pokryte gruzem, z wąskimi uliczkami wydeptanych przejść, bez oświetlenia, często niepokojonymi przez bandyckie napady /łapanie na lasse/. Sytuacja uległa zmianie po uruchomieniu linii tramwajowej: Pl. Zbawiciela - ul. Młynarska. Mieszkałam na ul. Puławskiej 152. Uposażenie w szpitalu było b. małe. Podstawa - dwa razy dziennie talerz zupy. Trzeba było zorganizować dom, pozbawiony wszystkiego.

Z mojej rodziny:

Ojciec - przedostawszy się do oswobodzonej W-wy w stanie złym, zmarł w szpitalu nie uzyskawszy kontaktu z rodziną.

brat - brał udział w wojnie obronnej 1939 r. przebywał w 5-ciu obozach koncentracyjnych: Oświęcim, Hamburg-Neuagamme, Buchenwald, Dachau, Galery. Przeżył wojnę.

maż - udział w Powstaniu W-wskim, grupa "Garłuch", wywieziony do Niemiec, wrócił w 1947 r.

brat męża - Dr St. Pawłowski, przedwojenny lekarz wojskowy, członek zgrupowania "Wachlarz", przyjmujący "zrzutków", w czasie Powstania zgrupow, "Garłuch"

szwagier - w czasie Powstania W-wskiego postrzał płuca i ranny od wybuchu granatu.-

Moje plany ukończenia studiów spaliły na panewce - trzeba było pracować. Ojciec zmarł w marcu 45 r., matka - inwalidka bez nogi, młodsza siostra rozpoczęła studia muzyczne w konserwatorium.

Zarobki wtedy b.niskie. Praca społeczna w szpitalu Wolskim przez 2 lata/członek rady zakładowej/. Czasy trudne - liczba pracowników 300 osób /albo ponad/ prowadziłam sprawy personalne.

Miejsca pracy:

- 1.VIII.46 r. Zjedn. Wyrobów z Metali Kolorowych
- 1.III.47 r. P.C.H. Biuro Sprzedaży Drezdny
- 15.IX.49 r. Zjednoczenie Przem. Drezdńskiego
- 12.VIII.55r. Zjednoczenie Przemysłu Pivowarsko-Słodowniczego
- 1.VIII.58 r. Ośrodek Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk - aż do przejścia na emeryturę w 1981 r.-

/ Sabina Pawłowska/

Sabina Pawłowska

II Materiały uzupełniające relację

- Ankieta uczestnika Powstania Warszawskiego, 1997, mp, rkps, kopia,
K.1.5.1-2



ANKIETA UCZESTNIKA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

1. Nazwisko Pawłowska
 2. Imię Sabina
 3. Poprzednie nazwisko Wojtkowska
 4. Imię ojca Antoni
 5. Imię matki Michalina z domu Niuzke
 6. Data urodzenia 13.8.1920 7. Miejsce urodz. Warszawa
 8. Pseudonimy nie miałam 9. Lewe nazwiska nie miałam
 10. Obecny adres zam.: kod 02-626 Warszawa

Dolączyć fotografię
z okresu zbliżonego do lat
1939-1945



11. Stopień wojskowy sierżant rezerwy zdh. 13.V.45
 12. Zawód przed wojną lub przed Powstaniem, ewent. miejsce pracy v. 1939 - unieśliwko - Izb. Przem. Handel. W-wa, Wydz. Gebethner
 13. Adres przedpowstaniowy Li Wolff-wo, odd. i. XII, 1040 do 1.8.44
N-wa, Królewska 29 m 31
 14. Udział w kampanii 1939 r (stopień, funkcja, oddział, szlak bojowy) nie brałam udziału
 15. Działalność konspiracyjna (od kiedy, nazwy i kryptonimy komórek, oddziałów; gdzie, pseudonimy, nazwiska i stopnie dowódców, przełożonych, kolegów) rozpoczęta od Powstania Warszawskiego - Turmiecha w Delegaturze Bractwa - W-wa Śródmieście - Polnoc ul. Bractwa 23
Delegat - prof. Piotr Pełkowski, ps. Dr. Putawski, sekretarz Delegatury - Jan Wyderko
 16. Udział w Powstaniu Warszawskim (od kiedy do kiedy, nazwy oddziałów, pseudonimy d-ców, ich nazwiska i stopnie, szlak bojowy, miejsca walk, pseudonimy i nazwiska kolegów itp.) VIII.1944 - IX.44 - Turmiecha w Delegaturze Bractwa W-wa Śródmieście - Polnoc - Bierz. dowódca - ps. "Kryś" - nazwisko nie znane
sekretarz Delegatury - Jan Wyderko, ms. kierownik z-ty Gebethner i Wolff; Delegat Bractwa - prof. Piotr Pełkowski, ps. Dr. Putawski, verte
 17. Odniesione rany (gdzie, kiedy, rodzaj rany) nie odniosłam ran
i pobyt w szpitalach
 18. Awanse i odznaczenia (kiedy, gdzie, przez kogo nadane, ewent. nr rozkazów) W-wa Armii Krajowej
Warszawski Krzyż Powstańczy - Prezydent R.P. 16.IV.93, Odznaczenie - Alicja Bień
Schnako - Weteran Walk o Niepodległość - Ur. d. asp. k.omb. 5.8.95 verte!
 19. Po kapitulacji Powstania (dalsza działalność konsp., ucieczka, pobyt w obozach jenieckich, koncentr., pracy, gdzie, nazwy obozów, nr jenieckie, od kiedy do kiedy) o-międzywiesze w szpitalu Wolskim W-wa Ptoche 26 - do 15.8.45
~ ~ ~ ~ ~ Oddz. Ochrony k/Bo. chiz. 1102e
 20. Zawód wykonywany po wojnie (ewent. ukończone studia wyższe, jakie, gdzie), stanowisko lub funkcja, stopień naukowy; nazwa zakładu pracy lub najdłuższego zatrudnienia 23 lata pracy
księgarz w Ossachyń. Rozprawach mania - Wydz. Naukowy PAM
z. d. styp. - kierownik Dr. Impartu Wydz. Naukowy dla fizjologii
PAM, szkolnictwo wyższe

Ewentualne, dalsze informacje proszę zamieścić na odwrocie. W razie posiadania dokumentów, pamiątek, wspomnień, relacji, fotografii z Powstania i konspiracji oraz tym podobnych, proszę wykazać na odwrocie lub załączyć (kserokopie, fotokopie, odpisy itp.).

Data 16.I.97

Podpis
Sabina Pawłowska

verte⁹



Ad plik 16 - od 1^x 44 sanitarium - ewakuacja szpitala
z ul. Braclnyj 23 do Szpitala Wolskiego na Ptochnij 26.
Praca sanitariuszki w tym szpitalu, ewakuacja do
Strasni h/Radwittowe i praca w tym szpitalu
do zakończenia wojny. - Dyrektor Prof. Dr. Misiewicz.

Ad plik 18 - Nominacje na sierżanta z dn. 13^{iv}. 95 - rozkaz
personalny w. 1/95 z dn. 13^{iv} 95 - Wojskowy Komendant Umpełnień
p. wa. Motaków.



T. 612/wsk

Powst.
Warszawskie

WĄTKOWSKA Sabina
zam. Pawłowska

V Nazwiskowe karty informacyjne

fol. (ksero) T. 612

Podst.
1906/1912

WĄTKOWSKA Sabina, Felicja,
zam. Pawłowska. (1948)

zob. korespondencja WSK / list 1124 / WOK / 97.

K. Miu '97

JAJTŁOWSKA SABINA

612/wsk



Firma Handlowo - Usługowa
„DIADA”
86-200 Chełmno-Grubno
Tel. 86 - 28 - 48